

KORRESPONDENT PŁOCKI

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — NARODZENIE N. M. P.
Sobota — Gorgoniusza Męcz.
Niedziela — Mikołaja z Tol.
Poniedziałek — Teodory Pok.

Stan wody na Wiśle stóp 1 cali 10.

Prenumerata w miejscu:

Rocznie — rs. 5, półrocznie — rs. 2 k. 50, kwartalnie — rs. 1 k. 25. za odosłanie do domu — kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120; większe: za pierwsze sześć wierszy drobnym pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w War. szawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Wiadomości bieżące. — Korrespondencya: Z Mławy. — Listy Rolnika. — Miejscowe sprawozdanie targowe. — Telegramy. — Ogłoszenia. — Dodatek: Licytacje. — Ogłoszenia. — Odcinek: Z teki podróży: Kilka spostrzeżeń o Niemczech.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda po kilkotygodniowych deszczach, nareszcie się ustaliła, co pozwoli maruderom-rolnikom sprzątnąć resztę pozostałego owsa i konieczy. Oddziaływa też korzystnie na siewy, które w tej chwili gorliwie się gospodarze zajmują.

— **Wisła.** Niedługo cieszyliśmy się przybo-rem Wisły i udogodnioną komunikacją: woda znów opadać zaczyna, w stosunku dwóch cali na dobę, w skutek czego zapewne statki parowe chodźć przestaną; wysokość jej, w chwili gdy to piszemy, wynosi stopę 1-dną cali 10-ć.

— **Choroby panujące.** W miejsce biegunek u dzieci, o których jako o chorobie panującej w naszym mieście donieśliśmy w miesiącu Lipcu, obecnie panuje gorączka tyfoidalna; charakter jej dotychczas łagodny, — trwanie choroby rzadko przechodzi dwa tygodnie.

× Od jednego z lokatorów ulicy Grodzkiej odebraliśmy następującą odezwę: „Panowie Kupcy z ulicy Grodzkiej — trochę litości nad sąsiadami! nie zakłócajcie spokojności nocnej, nie róbcie na ulicy huk, podobnego do strzałów armatnich, przez wyrzucanie dużych próżnych pak od towarów, bo zaiste — nie wy tylko sami jesteście mieszkańcami tej ulicy. Mieście wreszcie to na uwadze, że może obok lub na przeciwko waszego sklepu — leży jaki chory, potrzebujący spokoju.“

— **Drożżna** książek szkolnych powszechne i słuszne ze strony rodziców i opiekunów wy-

wołuje skargi. W samą rzecz, jeżeli porównamy nadzwyczajną taniość zbytkowych i obszernych wydawnictw, z wygórowaną ceną skromnych rozmiarów podręcznika szkolnego, przykro nas uderzy niepomiarna chciwość i niesumienność wydawców, którzy, za przedmiot koniecznej potrzeby, za książeczkę niewielkiej nieraz objętości, każą sobie płacić przesadzoną kwotę, utrudniając młodzieży szkolnej już i tak ciężkie warunki kształcenia się. Należy dodać, że podręczniki te co parę lat, a czasem i co rok, bywają zmieniane; niemożna więc nabywać używanych książek, które w ten sposób bez korzyści marnieją. Wydatek ten, uciążliwy już dla osób średniej zamożności, leżną obarczonych rodziną, czemże się staje dla ludzi ubogich, — zniewolonych często odmawiać sobie niezbędnych potrzeb, aby synom umożliwić nabycie światła wiedzy? czem jest dla biednych sierot, garnących się do szkół, zmuszonych walczyć z niedostatkiem i łamać się z trudnościami utrzymania. Książki szkolne powinny być tanie, bo podobnie jak chleb i mięso, są one dziś przedmiotem koniecznym, którego nabycie, zarówno dla możnych, jak dla ubogich niech będzie dostępne. Podręczniki zaś takie, rozechodzące się w ogromnej liczbie egzemplarzy, przynosiłyby zawsze dobry dochód wydawcom, którzy obecnie, na nieszlachetnym wyzyskiwaniu ogółu zbyt świetnie robią interes. Pamiętamy jeszcze czasy, kiedy kilku synów różnego wieku w rodzinie, na jednych i tych samych książkach, kolejno cały kurs szkolny odbywali, a jednak ludzi ukształconych nigdy nam nie brakowało — i o ileż mniejszym niż dzisiaj kosztem zdobywało się naukę.

— **Tępienie** pożytecznych zwierząt. Jak trudno jest u nas wykorzystać niektóre zadawnione przesady i uprzedzenia, przekonywa nas powszechny zwyczaj zabijania kretów, jeżów, ropuch, sów i puchaczy, nieogłębnie w ogóle tępiących. Dziwnem doprawdy jest takie zaślepienie: wszak jeż, żywiąc się myszami, gli-

stami i ślimakami, wielkie oddaje usługi rolnictwu; kret pożera tysiące robaków ziemnych, poczwerek i liszek, w jego żołądku nigdy jeszcze nie znaleziono śladu pokarmów roślinnych; każda ropucha pochłania na godzinę 30 szkodliwych owadów, ochraniając od nich pola, a ptaki nocne są naturalnymi sprzymierzeńcami rolnika. Daremnie pisma powstają przeciw nieczem nieusprawiedliwionemu zwyczajowi, daremnie głos ludzi rozumnych stara się dowieść ogółowi użyteczności tych stworzeń — niezwykleżony przesąd uparcie się utrzymuje, a ziemianie na własny niepomni interes, nielitościwie tępią zwierzęta, którei raczej opiekować się powinni. Przeciwnie mało kto niszczy chrabaszcze, tak szkodliwe dla wszelkich roślin, z przyczyny nadzwyczajnej żarłoczności i szybkiego rozmnażania, każdy bowiem składa od 70—100 jaj. We Francji, chcąc zapobiedz szkodom przez nie zrażdanym, prefekci wyznaczili nagrodę 25 centymów za 500 zabitych chrabaszczy; dzieci tem zachęczone, nieustannie z nimi wojnę prowadzą, niszcząc ich tysiące, dla pozyskania przyrzeczonej summy.

× Dowiadujemy się z gazety „Nowoje Wremia“ że władze sądowe podniosły projekt, ograniczenia lichwiarstwa szczególnie pożytecznych na zastawy, przez wydanie stosownych ku temu przepisów. Tym rodzajem zarobkowania nie wolno będzie pod surową odpowiedzialnością trudnić się osobom, nie mającym na to pozwolenia miejscowej władzy, posiadający zaś takowe, winni będą prowadzić księgi, w każdym czasie podlegające nadzorowi i kontroli.

× Dla uzupełnienia ogólnie podanej wiadomości w № 47 naszego pisma, zamieszczamy obecnie Rozkład praktyczny nauki gospodarstwa wiejskiego w Komorowie pod Brodnicą (Strasburg W. Pr.). — Obok zatrudnienia się w praktyce, przyjęcia systematycznego udziału w zarządzie gosp. Komorowa z przyległo-

Z TEKI PODRÓŻNEJ

I.

Kilka spostrzeżeń o Niemczech.

(dokończenie).

Pod względem zamiłowania do wszelkich drobiazgowych urzędów, Niemiec współzawodniczy z Francuzem i tak jeden jak i drugi wcale nie ufają zdrowemu rozsądkowi ludności i chcą jak najmniej pozostawić jej swobodnego pola do działania. Ta tylko zachodzi różnica, że u Francuza wynika to z fanatycznej wiary w administrację, u Niemca zaś wypływa z pretensjonalnej pedantycznej pieczołowitości rządzących dla rządzonych, która do najwyższego stopnia gniewa i drażni. Tak np. w Dreźnie poprzyklepane ogłoszenia drukowane, zalecają przechodniom trzymać się prawej strony chodnika — rada zby-

teczna, bo ją każdemu dyktuje zdrowy rozsądek i wzgląd na własne nogi. To samo tyczy się wynajmowania stojących na stacyi doróżek — gdzieindziej pozostawiają to wolnemu wyborowi interessowanych, tu przeciwnie, zaraz są specjalne przepisy i urządzenia: opuszczając banhof zaopatrują cię w bilet z numerem, który odpowiada numerowi jednego z czekających powozów i nim tylko możesz pojechać do hotelu, innym ci nie wolno. Wśród hałasu i gwaru, przybyciem pociągu wywołanego, nie łatwo odszukać przeznaczoną dorózkę i często przejść musisz całą linię rozjeżdżających się w różne strony powozów, zanim zły i zmęczony zdołasz wreszcie wynaleść swój własny. Byłoby daleko prosić i wygodniej pozwolić podróżnym wsiąść do pierwszego lepszego wehikułu, ale uciurpiałaby na tem symetria i szczególniejsze zamiłowanie niemieckiej administracji w pedantycznym urządzaniu wszelkich drobnych szczegółów życia powszedniego.

Tak interesa jak i przyjemności niemieć pracowicie uorganizowano. Naprzykład omnibusy kąpielowe i tak zwane *schwimmbady*

są instytucją wyborną, którąbysmy powinni na szerszą skalę od Niemiec zapożyczyć, ale zaprowadzenie zupełnie niepotrzebnej klasyfikacji wieku kąpiących się, jest doprawdy szczytem niezdolnego pedantyzmu. W Heidelbergu np. omnibus taki dzieli się na 4-ry oddziały: dla chłopców, dla młodych ludzi, dla dorosłych i dla starszych; ztąd skrupulatny gość zanim się zdecyduje wejść do omnibusu, musi wprzód dobrze się namyslić, z sumieniem i latami obliczyć, czy powinien zanurzyć się między *Erwachsene*, czy też *Ältere Leute* — tembardziej, że do tej ostatniej kategorii nikt dobrowolnie zaliczyć się nie chce, więc oddział ten zwykle świeci pustkami.

Daliej teatr, jako instytucja narodowa, środek cywilizacyjny dla mass dostępny, mógłby istotnie być chlubą Niemiec — ale urządzenie jego choć doskonałe, jest charakterystycznie powikłane. Drobnostkowe rozdzielanie widzów i odpowiednio wysubtylizowana taryfa opłat, rażą każdego cudzoziemca — choć z drugiej strony prawdziwie wzruszająca względność ojcowska zwierchności, dbałość o wygodę i kieszeń spektatorów, porozwieszała w pu-

ściami, daje się praktykantowi sposobność słuchania wykładu następujących przedmiotów, wykładanych przez docenta p. A. Śniegockiego.

1. Ogólna nauka rolnictwa i nauka uprawy roli, łąk i pastwisk.

2. Szczegółowa nauka produkcji i użytkowania ziemiopłodów.

3. Ogólna nauka hodowli, nauka żywienia, higiena zwierząt domowych.

4. Szczegółowa nauka chowu bydła rogatego, koni, owiec, świń i drobiu.

5. Szczegół. nauka zarządu gospodarstwa, nauka rachunkowości, obrachunków gospodarskich, taksacji i bonitacji.

6. Nauka urządzania gospodarstw, systemata.

Repetytorya, rozbiór dzieł i artykułów rolniczych, również jak wypracowania piśmienne uzupełniają naukę.

Demonstracya, ćwiczenia praktyczne w biurze gosp. i w gospodarstwie, wycieczki do wzorowych gospodarstw i fabryk, odbywają się przy nadarzonej sposobności.

Kurs jest dwuletni, wyjątkowo jednak zależnie od przygotowania, od zdolności i pilności ucznia, może takowy po roku nauki otrzymać świadectwo z ukończenia praktyki w Komorowie.

— **Kapusta** pod Płockiem nader smutny przedstawia widok, świecąc jedynie szkieletami liści; części bowiem mięsne ze szczytem zostały przez liszki zjedzone. Z innych okolic, między innymi z Liposkiego, donoszą nam o podobnej klęsce. Z początku świetnie się przedstawiająca kapusta, tak następnie zniszczyła susze i liszki, że obecnie nader mierne rokuje rezultaty, ku wielkiemu strapieniu gospodarzy.

— **Ateneum** w zeszycie *sierpniowym* r. b. zamieszcza: „Mazur czart“ dramat Wincentego Rapackiego; „O poezjach Polskich i Łacińskich Andrzeja Trzcińskiego“ przez d-ra K. Mecherzyńskiego; „Literatura kantonu Vaud“ p. J. J. Jeża; „Tow. Kred. Ziemi. w Królestwie Polskiem“ p. J. Kirsztota; „Kwestya rozwoju społecznego gospodarstwa kolejowego“ przez Wład. Kusza. Kronika naukowa i miesieczna.

— **Niwa** z dnia 1-go Września b. r. zawiera: „Kilka uwag w sprawie parcelacji“ przez H. Wiercińskiego; „Rozwój filozoficznych i chemicznych pojęć o atomach“ p. d-ra J. Ochowicza; „Mitologija słowiańska“ p. K. J. Erbeny; „Korzeniowski“ p. W. Marenné; „Listy z Beocji“ p. Wielisława; „Za Króla Olbrachta“ p. T. T. Jeża; i t. d.

blicznych miejscach plany teatrów wraz z opłatą, zatem przy dobrej dozie cierpliwości, zagadka może być w ten sposób rozwiązana. Zachowanie się publiczności jest także w karby ujęte: spóźniający się mogą wchodzić na miejsca dopiero podczas pierwszej przerwy lub antraktu—praktyczny przepis, który wartoby rozciągnąć do naszych teatrów, żeby początek lub koniec sztuki nie był przerywany gwarem i hałasem. W Hanowerze drukowane ogłoszenia ostrzegają publiczność, a żeby nie wywoływała aktorów między aktami, co dozwolone jest tylko przy przedstawieniu nieklasycznych fars, tak zwanych *Posse mit Gesang*.

Wiedząc z jaka pieczołowitością opiekun czy rząd niemiecki wodzi na pasku swych lubych poddanych, nie można się dosyć nadziwić, że aż do tej pory pozwalał na tak niewygodny i uciążliwy kurs różnych monet. Podróż po Niemczech była z tego powodu dobrem ćwiczeniem arytmetyki pamięciowej, ale niezbyt biegły rachmistrz nader źle na tem wychodził—tęba było bowiem odgadnąć, czy dany pieniądz należał do „dobrych“

KORRESPONDENCYE.

Mława, 4 Września 1876 r.

Kwestya budownictwa praktycznego jest u nas jedną z ważniejszych i jako taka poważnie ze zrozumieniem traktowana po większych miastach, przez pp. budowniczych rządowych i wolno praktykujących; za to na wsi dzieje się zupełnie przeciwnie, i na to właśnie pragnę zwrócić uwagę.

Niema zapewne ani jednego z panów obywateli ziemskich, któryby nie był zmuszony czego budować, przestawiać lub reperować, wyręczając się w tem ludźmi bez żadnych kwalifikacji, ponieważ oni tanięj kosztują. Ci zaś, mieniący się jedynie mularzami i cieślami, prowadzą roboty zwykle bez planu, utrzymując, że rady technika przy stawianiu choćby większych budowli gospodarskich, są zbyt cenne. Skutki takiego budowania najładniej uwidoczniła tej wiosny gwałtowna burza, która tyle szkody zrzuciła, przewracając budynki i zrywając dachy; przykre to wspomnienie dla poszkodowanych, a tem boleśniejsze, że 1/3 szkód ztąd wynikłych, ponieśliśmy z własnej, źle zrozumianej oszczędności, a może i zarozumiałości—z czego postaram się wytłumaczyć.

Przy budowie każdej, winniśmy mieć na względzie: bezpieczeństwo, wygodę, oszczędność i kształtność (na tę ostatnią nie wiele zwracają uwagi, bo nie przynosi materialnej korzyści), a choć wszystkie dopiero stanowią całość dopełniającą się wzajemnie, ja dziś mówię tylko o bezpieczeństwie, rozbierając warunki mocy budynku. Stodoła najwięcej wymaga zadosyć uczynienia tym warunkom, a czy to stawiana na pojedynczych lub podwójnych sochach, o ścianach szalowanych deskami lub w słupy murowane, musi mieć wszystkie części wiązania drzewnego, połączone tak, aby te stanowiły jakby jedną bryłę, która zważywszy na ciężar własny i stosunkowo do podstawy małą wysokość, w zupełności odpowiada warunkom statyki. Tylko nieumiejętne łączenie drzewa sprawia, że taki budynek przy silniejszym parciu wiatru, rozpływa się a nie przewraca. Nie miejsce dowodzić tego rachunkiem, lecz każdy technik, mający choć małe pojęcie mechaniki stosowanej do budownictwa, potwierdzi moje zdanie. Co zaś do dachów, to te w budynkach bez soch, mogą być tylko zsunięte z budowy lub poderwane; wszystkie zaś oprócz dachów słomą krytych, mają nachylenie mniej jak 45°, a zatem wiecher, działając na nich horyzontalnie, więcej wywiera siły pionowej, która jeszcze powiększa wagę samego dachu. Poderwaniu także łatwo zaradzić, mocując krokwie do belek żelaznymi ankrami, a jeżeli go pokryje dobry blacharz lub dekarz, wytrzyma wszystkie burze, tem więcej, że te nie

są u nas tak gwałtowne. Powie kto zapewne, że ostatnia burza łamała lub wyrwała drzewa z korzeniami; na to wielkiej siły nie trzeba, gdyż wiecher działając na znaczną powierzchnię galezi, wywiera ogromną siłę na obsadę drzewa przy ziemi, punkt zaś ciśnienia siły bardzo oddalony od punktu obsady, działa jak dźwignia mechaniczna, którego jedno ramię wiele dłuższe od drugiego; jak wiadomo i siła ma się w tym samym stosunku.

Ztąd więc wynika, że wszystkie budowle rozwalone zostały ostatnią burzą z winy złej konstrukcji, a tem samem przez brak kompetentnych majstrów i nadzoru technika. Postaram się jeszcze udowodnić to faktami: 1° We wsi Z., powiecie Mławskim, nad granicą pruską, postawiono kościół bez dozoru technicznego przez ludzi z Prus, którzy się majstrami nazywali—to też jeszcze przed odebraniem roboty przez władzę, mury już się rysują. 2° We wsi K. pod Płockiem własności obywatela S., w przeszłym roku postawioną została stodoła 100 łokci długa przez robotnika bez żadnej kwalifikacji i bez dozoru technika: pierwszej też burzy nie wytrzymała. 3° W dominium Ł. pod Płockiem postawiono pałac przez majstra z Prus, w którym prawie wszystkie dachy, belki, ściany środkowe i wiele zewnętrznych, trzeba było przerabiać. Inżynier i budowniczy z Płocka, obliczwszy roboty wykonane znaleźli, że kilka tysięcy rubli zostały nadebrane przez pana majstra, na którym wspaniałomyślny właściciel stracił poniesionych poszukiwać nie chciał. 4. We wsi Z. własności obywatela J. w pow. Ciechanowskim, w skutek wielkiego ciężaru drzewa użytego na postawienie wieżyczki na kościele i nieumiejętnego rozłożenia siły pionowej, mury zewnętrzne nad oknami pękły, i już dziś wymagają gruntownej naprawy. 5. We wsi Ł. pod Mławą własności ob. Ch., cieśla użyty do zrobienia dachu, przyrządnął belki za krótko i dziś całe wiązanie dachowe trzeba przerabiać—tymczasem budynek jest bez pokrycia. 6. We wsi Ch. pow. Sierpskim, własności ob. B., postawiono wielki dom bez nadzoru technika przez majstra sprowadzonego z Prus—trudno wyobrazić sobie tyle błędów w jednym budynku: prawie żadne okno nie było na miejscu obsadzone, musiano je przesuwac i wykucac nowe otwory; każdy łatwo osądzi, ile się to przyczynia do mocy budowli. Tu już zapewne nie chodziło o oszczędność, bo nadzór techniczny można było opłacić pieniędzmi, które zdarł stolarz za robotę drzwi i okien. Jeszcze jeden przykład: w powiatowym mieście gub. Płockiej, zatwierdzoną została restauracya kościoła za sumę wynoszącą około 8 tysięcy rubli—między innymi zrobienie dachu i wieży. Roboty są prowadzone administracyjnie przez komitet, który ugodził

lub „nowych“ groszy, choć ani dobroci, ani nowości nie można było odkryć na wytartej i gładkiej monecie, a prócz tego należało sztukę tę zamienić w daną chwilę na talary, floreny lub marki. Rozpacz ogarniała człowieka przy tej gymnastyce rachunkowej: w Hamburgu szczególnie, trudność zorientowania się wśród chaosu wszelkiego stempla pieniędzy, dochodziła do zenitu i prawie na komedję zakrawała. Biedny cudzoziemiec darmo się molił, aby obliczyć wartość wydanej mu tytułem reszty, całej garści drobnych rozmaitszego rodzaju monet, garson niemiecki bezskutecznie mu tłumaczył sposób wywikłania się z tej matni—jeden drugiego nie rozumiał, a goście obecni tej zabawnej scenie, śmiali się patrząc na skłopotaną minę niefortunnego rachmistrza. Obecnie nowo zaprowadzona jednolita moneta wszystko to zmieni i usunie, zawsze jednak dziwić się trzeba, że stan poprzedni mógł trwać tak długo w kraju, gdzie, jak powiedziałem, najmniejszą drobnostkę reguluje państwo.

Jedną rzecz Bóg zupełnie Niemcom odmówił: dowcipu i humoru, tej sympatycznej

własności umysłu ludzkiego, która zaznacza niezgodności i przeciwieństwa w życiu zachodzące a jednocześnie chwytą na uczynku śmieszności, przesadę i ułomności człowieka. Prostota i surowy pogląd na rzeczy są doskonałymi przymiotami, ale rzadko się one godzą z silnie rozwiniętym poczuciem niedoskonałości ludzkich. W literaturze i dziennikarstwie niemieckim ujemnie daje się uczuć brak rodzinnego humoru, który jak złota nitka przewija się w innych piśmiennictwach; sam nawet Goethe zyskałby na tem, gdyby jego pióro zaostrzone było dowcipem, a ustępy humorystyczne są daleko rzadsze w Schillerze, niż w poetach innej narodowości. Trudno czytać mdle i sentymentalne nowelle niemieckie, a massami sprowadzane powieści pisarzy angielskich jak Thackeray i Dickens dowodzą, że w braku swoich Niemcy od obcych zapożyczają utwory, łączące powagę z komizmem. Dowcipy Kladderatscha są ciężkie jak armaty Kruppa, a nudne jak maskarada, na której jedynym przebraniem byłyby dzwonki i czapka błazeńska; prócz tego grzeszą one zawsze przeciwko dobremu smakowi

ciesię, (nie porozumiewając się nawet z technikiem), za sumę podobno 1,200 rub. rs. Ośmielam się jednakże zapytać szanowny komitet, czy dobrze rozumie, co i jak ma być zrobione? czy ten pan majster przedstawił odpowiednie kwalifikacje i na jakiej zasadzie zaufali jego sumiennosci i znajomości? Tembardziej, że pierwsza już była zachwiana zaraz z początku podejrzeniem o złą wiarę przy wyznaczaniu drzewa w lesie — a co do drugiej, nie stanowi dowodu znajomości gruntownej budownictwa, postawienie stodoły lub szopy u sąsiadów, która się do tej pory nie rozwała. Może wolno właścicielom lekceważyć bezpieczeństwo swoich budynków i życie swojego inwentarza — lecz nigdy domu przeznaczonego do modlitwy, a w nim życia bliźnich, szukających tam spokoju i pociechy.

To co wyżej przytoczyłem dowodzi, że ogół nasz nie rozumie swego interesu, kiedy używa do robót budowlanych ludzi bez kwalifikacji i lekceważy dozór techniczny, niezbędny potrzebny przy wszystkich robotach i restauracjach większych budynków. Władza wydała odpowiednie rozporządzenie, gdyż do każdej roboty winien być użyty majster wykwalifikowany i technik do jej prowadzenia — lecz bez pomocy ogółu prawo choć b. słuszone, w wielu razach będzie tylko martwą literą, a ludzie fachowi nie popierani przez ogół, zaczną się innym zajmować procederem.

Jeszcze jedno złe, które zauważyłem: wielu rolników zajmuje się urządzeniem wewnętrznym budowli gospodarskich, zmianą formy i materiału do żłobów, różnego rodzaju kryciem dachów i t. p. — a żaden nie czuje obowiązku podzielenia się z własnym doświadczeniem (nieraz drogo nabytym) z ogółem. Dla tego postaram się zastąpić ten brak od czasu do czasu, komunikując do wiadomości interesowanych, wszystko co w tej kwestii nabyłem doświadczeniem własnym lub innych.

A. Ciszewski.

majster Budowniczy.

LISTY ROLNIKA.

III.

Lucerna, len i konieczyna dla tego nie znoszą częstego powtarzania się, że ich głęboko sięgające korzenie, posiadające mnóstwo pobocznych odnóg, do takiej głębokości ziemi wycieńczają, że ta potrzebuje długiego przebiegu czasu, ażeby doszła do swojej dawniej urodzajności. Okopowe znów są często złym przedplonem pszenicy, dla tego że najpierw późny ich sprzęt nie dozwala zasiewu pszenicy w właściwym czasie skutecznie, a potem że ziemia przez ich uprawę tak głęboko by-

wa spulchniona, że ostra zima zwykle korzonkom młodych roślin szkodzi *).

Jak wyżej powiedziałem, było (i dziś jeszcze można napotkać) to mniemanie, że niektóre rośliny po sobie uprawiane nie udają się, z powodu że ich korzenie cierpią pewne tylko części pożywne, inne zaś części nieknięte pozostawiają w ziemi. Ztąd należałoby wnioskować, że pewne gatunki roślin, powinnyby z ziemi wyciągnąć w krótkim czasie wszystkie te części, które dla nich są najpożyteczniejsze, pozostawiając dla roślin innego gatunku znów im tylko najwłaściwszy pokarm.

Teorya ta napozór zdaje się być bardzo jasną, tymczasem dziś już jest pewnikiem, że korzenie bez wyjątku wszystkie w wodzie rozpuszczalne materje absorbują — nawet te, które im są szkodliwe. Nie mniej jest do wiadomości, że ilość zaabsorbowanych materji u każdego gatunku jest inną a zatem się zmienia, lecz pozostaje niezmienną w jednym gatunku roślin. Zasadę tę stwierdzić można, skoro się na jednej i tej samej ziemi różnorodne rośliny uprawia, a potem jeżeli się każdą część ziemi, gdzie pewien gatunek roślin się znajdował, chemicznemu rozbirowi podda, lub jeżeli się analizę roślin samych zrobi.

Fakt ten w teorii płodozmianu ważne zajmuje miejsce, np. analiza kartofli uczy nas, że one absorbują więcej potasu, niżeli obornik zwykle zawiera; żeby kartofle często po sobie następowały, to chociażby ziemia dużo jeszcze azotowych materji posiadała, nie udalyby się, jeżeliby się dostatecznej ilości nawozów potasowych nie dodało. Przeciwnie, pszenica mniej znów absorbuje potasu, niż innych pokarmów, dlatego z korzyścią po pszenicy można sadzić kartofle, albowiem w takim razie wszystkie części nawozowe równo zostaną zużyte.

Inni teoretycy znów utrzymują, że korzenie w rzeczy samej wszystko co w ziemi napotykają zużywają, lecz część pokarmów wyssanych napowrót jakoby ekskrementa, i to w zmniejszonej i szkodliwej postaci, ziemi oddają, — tak jakby dla następców swoich ziemię zatrzymały. Teorya ta jednakże utrzymać się nie jest zdolna, ponieważ swojego twierdzenia nie jest w stanie dowieść. Fizjologia bowiem roślin, o żadnym organie nie nam nie

*) Przyp. Red. W tej kwestyi wypowiedzieliśmy już wyżej zdanie nasze, nie będziemy je więc powtarzać; na twierdzenie zaś autora, że niema czasu ziemi uprawić z powodu późnego zbioru ziemniaków, odpowiem przykładem Saksonii, Wirtembergi i Belgii, gdzie produkują gatunki kartofli wczesnych, jak Early-Rose, które w Sierpniu się kopia; a że ostra zima ma więcej szkodzić roślinie zbożowej posianej, na głębokiej orce, to radziłyśmy, aby autor doświadczenia swe cyfrowo w tym przedmiocie ogłosił raczył, dla dobra nauki i współziomków.

wzmiankuje, za pomocą którego by te ekskrementa odchodziły. Rośliny wydzielają z siebie tylko gazy i to w dzień tlen, a nocą kwas węglany, lecz nauka stosunku wydzielających się gazów jeszcze nie skonstatowała.

Rośliny pożywienie z ziemi czerpią za pomocą swoich korzeni, z atmosfery za pomocą liści. Ponieważ działalność tych dwóch organów u wszystkich roślin nie jest równo silną, a zatem rośliny, posiadające silniejszą działalność liści niż korzeni, absorbują mniej pokarmu z ziemi, niżeli te u których funkcja tych organów ma się w przeciwnym stosunku. Skutkiem tego zboża kłosowe, przyjmujące pokarm swój po większej części za pomocą korzeni, wycieńczają ziemię więcej, niżeli rośliny liściaste, tak zwane *leguminosa*, czerpiące z atmosfery przeważnie swoje pożywienie.

Wycieńczanie ziemi zmniejsza się, jeżeli przy sprzecie zboża, korzenie pozostają w ziemi, gdyż one część zużytego nawozu w ten sposób napowrót jej oddają. Jeżeliby kto konieczynę zamiast skosić, miał wyrwać z korzeniami, natenczas nie byłaby ona rośliną użyźniającą, tylko może nawet wycieńczającą, ponieważ konieczyna przez pozostawienie korzeni swoich w ziemi, więcej oddaje niżeli zabierała.

Stosunek wycieńczenia ziemi zależy znów od tego, w którym czasie się roślinę sprząta, czy przed, czy po jej rozkwitnięciu, czy też po zupełnym jej dojrzeniu. Wiadomą jest rzeczą, że podczas dojrzwania, każda roślina pozostałe części pożywne w łodydze i w korzeniu wyczerpuje do reszty tak, że chociażby się korzenie ziemi pozostawiło, w takim razie i te jej żyźność w małym tylko stopniu by podniosły, (pod względem fizycznym przez powiększenie gębzistości, czyli porowatości ziemi).

Dowód na to jest jasny.

Jęczmień i żyto skoro dojrzwają wycieńczają ziemię nadzwyczaj, sprzątnięte zaś przed zakwitnięciem nie wyczerpują. Tak samo ma się z roślinami pastwnymi, np. konieczyną, gryką etc.

Nakoniec rośliny wyczerpują tembardziej ziemię, im większy plon wydają co się dotyczy wagi. Niektóre rośliny z powyżej podanych przyczyn, zasługiwałyby na miano czerpiących, lecz w skutek ostatniej się stają, nawet wycieńczającymi. Jako przykład, niechaj nam buraki służy, które z zasady wiele mniej są wyczerpujące niż pszenica, lecz jeżeli w przyposzczeniu można z morga sprzątnąć korzeni i liści buraków 50,000 funtów, a pszenicy 6,000 funtów; w takim razie wyjąławią buraki ziemię w znacznie większym stopniu, niż pszenica dojrziała.

i delikatności towarzyskiej. A jednak nie potrzeba chirurgicznej operacji, aby Niemców do śmiechu pobudzić, nie nad to łatwiejszego, oni wcale nie są wybredni — tylko żart musi przedstawiać typ akademicko-dydaktyczny, lub też być najgrubszą z pomiędzy najgrubszych fars. Tego rodzaju wypadek na scenie, jak nagłe spotkanie się dwóch osób, z których jedna niesie szklanki, butelki z winem i t. p. a druga ją przewraca, wywołuje konwulsyjny śmiech całego audytorium. Jako przykład tego, że się tak wyrażę, fizycznego humoru, przytoczę farsę pod tytułem: *die lustigen Wagabunden*, która przez dwa lata cieszyła się niezmiernym powodzeniem: przedstawia ona losy dwóch wesołych awanturników, którzy z równą łatwością dostają się do kozy i potem z niej uciekają, bywają na balach poprzebierani w różne kostiumy i błazenstwami elektryzują towarzystwo. Te pseudo-dowcipy śmiertelnie nudzą tych co wyszli już z dzieciennego zamilowania w marionetkach i pantominach, choć czasem prawie zazdrość mnie brała, że nie byłem w stanie podzielać dzieciennych wybuchów weso-

ści, oraz wykrzyków *sehr komisch*, przez dojrzałych spektatorów wydawanych.

Naiwne ogłoszenia, zapelniające ostatnie stronicę gazet niemieckich, dowodzą również braku zmysłu humorystycznego. Tuż obok pochwał cementu Portlandzkiego, albo maszyn do szycia Wheeler and Wilson, spotykasz idylliczne epizody z życia rodzinnego. Gustaw i Julia, lub Herman i Klara, ogłaszają całemu światu że są „zareczeni“ — pojmiesz ile to uczuć zachwytu mieści się w ich lakonicznym *Verlobte*. Druga para gruchających turkawek ma zaszczyt donosić o „dokonanem połączeniu“, jak gdyby skutkiem tego miłość ich biegła po gładszej drodze. Rudolf z żoną opowiadają czytelnikom historję domowego szczęścia, w trochę dalszem studjum rozwoju — i dzielą się z ogółem błogą radością z pomyślnego na świat przybycia „silnego chłopca“, lub „zdrowej dziewczyny“, z dumą ten ważny ogłaszając wypadek. W dodatku wszystkie te wiadomości czynione są w 1-jej osobie, co nadaje im pewien żywy koloryt i niejako uplastycznia czytelnikowi opowiadane zdarzenia. Pod jednym

względem nie są one bez korzyści, przekonują bowiem najzarliwszego nawet zwolennika celibatu, o istnieniu wielu szczęśliwych małżeństw i świadczą o poszanowaniu rodziny w Niemczech. Ale dowodzą zarazem absolutnego braku zdolności w sztuce zachowania prawdziwych granic pomiędzy sprawami osobistymi i domowymi a rzeczą publiczną — i stwierdzają to, że Niemcy zupełnie są pozbawieni poczucia śmieszności i humoru. Choćby ktoś był najdumniejszym ze swego ojcostwa, to wrodzony zmysł nienaradzania się na śmieszność, powinienby go wstrzymać od komicznego zwiastowania *urbi et orbi*, że los udarował go spadkobiercą męskiego czy też żeńskiego rodzaju. Sądzę, że nikt nie chciałby wtajemniczać ulicy w szczegóły swjej tualety lub obiadu — a cóż dopiero ogłaszać publicznie najskrytsze strony życia domowego.

— Nadesłano nam następującą odezwę pana Ad. Mieczynskiego, z której przez wzgląd na nowo-zyskanych w naszych stronach prenumeratorów niżej wymienionego pisma, w tém miejscu treść główną drukujemy:

„Z powodu niezależnych odemnie a ważnych okoliczności, wstrzymać musiałem na czas krótki wydawnictwo *Ogniska domowego*; niebawem wszelako przystąpię do druku tegoż czasopisma, tak że przerwa zapelnioną zostanie, bez szkody dla prenumeratorów.“

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 6 Września: Z Mochtów do Soczewki 1 berl. 40 sąż. drzewa, Meretyka. Ze Smoszewa do Płocka 39 sążni drzewa, Landau. Z Wyszogroda do Gdańska 1 berl. 10 łasz. rapsu, 6 ł. żyta, Wejemana. Z Galicyi do Gdańska 4 trat. drzew towar., Lauterbacha. Z Buga do Gdańska 1 tratwa drzewa towar., kupca de Mars.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 8 Września: pszenica rs. 6—6.30—6.75; żyto rs. 4.65—4.90; jęczmień rs. 3.45—3.60; owies rs. 2.20—2.40; groch rs. 4.95—5.25. *Para* na Wrzesień rsr. 10.65—10.95, na Październik rsr. 10.20—10.40, na zimę rs. 9.15—9.30.

Warszawa, d. 5 Września. Pszenica 5.70 do 7.30. Żyto 4.65—5.25. Jęczmień 3.60—4. Owies 2.70—2.85. Kartofle 1.35—1.50. Okowita garniec 2.19—2.21, wiadro 6.73³—6.79⁵.

Kursa Giełdy Warszawskiej. Listy Zast. 5% 91.70—91.40, kupon 81¹/₂; Listy Zastaw. 4% 91.95—91.45, kupon 101⁷/₁₈; Listy Likwidacyjne 82.05—81.80, kup. 104²/₅. Berlin à v. 112.57¹/₂ —. —.

TELEGRAMY.

Białogród, 3 września.—Urzędownie: W piątek cała siła armii tureckiej zaatakowała w otwartym polu prawe skrzydło serbskie; w obec trzy razy silniejszego nieprzyjaciela, Serbowie, po 13-godzinnej bitwie, cofnęli się do obwarowań Aleksinacu i Deligradu.

Wiadomość, jakoby Turcy wzięli Aleksinac, jest fałszywa.

Wiedeń, 4 września. Z Konstantynopola donoszą, że Redif basza mianowany został ministrem wojny. Abdul-Kerim basza pozostaje generalissimusem. Turcy odnieśli pod Aleksinacem nowe korzyści.

Zemlin, 4 września. Ze źródła dyplomatycznego: W sobotę wręczono w Stambule identyczną notę mocarstw podpisanych na traktacie paryskim; nie było to jednak żadne wystąpienie zbiorowe, gdyż każdy z przedstawicieli mocarstw złożył notę oddzielnie. Dziś miały być doręczone preliminarja pokoju. Zarówno Serbia jak Porta nie będą miały żadnego głosu, i będą musiały po prostu przyjąć warunki ułożone przez mocarstwa. Zyskane przez jedną lub drugą armię w trakcie układów korzyści, nie mają mieć na warunki żadnego wpływu.

OGŁOSZENIA.

W SKOCZKOWIE
pod Sierpcem
do sprzedania
150 macior 4-ro letnich w wełnie wysoko poprawnej.
742—2—2

Lista osób, które po za obrębem Płocka raczyły podjąć się łaskawie pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na „Korrespondenta Płockiego“.

w Ciechanowie	W. Pan J. W. Zborowski.
„	„ Raniecki.
w Gostyninie	„ H. Grzegorzewski.
„ Kutnie	„ N. Dobrzyński.
„ Lipnie	„ Jul. Kowalski U. P.
„	„ Teodor Neuman.
w Łomży	„ Zagrzejewski U.R.G.
„ Mławie	„ Julian Laskowski.
„ Płońsku	„ A. Krzeszewski.
„	„ L. Klamborowski.
w Przasnyszu	„ Kryłów, Sek. Urz. P.
„ Pułtusk	„ Ludwik Kraft.
„	„ Rafalski.
w Raciążu	„ Łukaszewski.
„ Rypinie	„ Wojczyński.
„ Wyszogrodzie	„ L. Dobrski.

W kraju i w Warszawie przyjmują przedpłatę wszystkie znaczniejsze Księgarnie i Kantory prenumeracyjne, — w Płocku osoby upoważnione i biuro Red. Korr. Płoc.

Wydawca „Korrespondenta Płockiego“, ma zaszczyt uprzejmie prosić WW. PP. Urzędników biur pocztowych o porozumienie się z nim, co do pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty i o łaskawe podjęcie się takowego.

HANDEL WIN

LUDWIK SOMMER

dawniej WOJCIECHA SOMMER

w Warszawie, przy ulicy Długiej Nr. 518.

egzystujący od 1807 roku

Posiada znaczne zapasy Win Francuzkich białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzonych, jakoteż w Oxeftach i tu ściąganych. Wina Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszej ręki, z Wyspy Madery sprowadzone. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór Win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5 i 6 pudowych maślaczy, które sprzedaje po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki, Remy Angielskie, Araki białe, stare Koniaki i Śliwowiec, Likierzy zagraniczne, Porter angielski w butelkach sprowadzany i beczkami tu ściągany.

Dla dogodności Osób kupujących Wino beczkami lub oxeftami, podejmuje się zlewania na butelki z opakowaniem i odstawa, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą, podejmuje się komisowo sprowadzania żądanych Win z zagranicy podług prób i życzenia za małą prowizją. Dla Panów handlujących przy taniiej i rzetelnej obsłudze ustępuje się stosowny rabat.

Tenże handel posiada wyłączną sprzedaż **Extraktu Słodowego (malzextract)**, z browaru Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie, który w dobroci swojej, przewyższa wszelkie tego rodzaju **Extrakty**, z zagranicy sprowadzane.

761

16—2



W DOBRACH KRASNE

W dniu 31 Sierpnia (12 Września) r. b. i dni następnych, sprzedane będzie przez licytację całe Stado Hrabiego Ludwika Krasińskiego, składające się z 36 koni czystej krwi Angielskiej, 24 koni czystej krwi Arabskiej, 10 koni Anglo-Arabskich, Normandzkich i Percheronów, również 6-ciu kuców Szkockich.

Pomiędzy temi końmi znajdują się matki czystej krwi angielskiej, sprowadzone z Anglii i Francji po sławnych ogierach Flying, Dutchman, Trisch, Birdcatcher, Stockwell, Morangue etc. etc.

Arabskie Stado pochodzi po sprowadzonych z Arabii klaczach i ogierach. Między młodzieżą znajdują się konie ujeżdżone zdadne dla wojskowych, do polowania, gonitw z przeszkodami, jak również wyścigów.

Dobra Krasne położone w gubernii Płockiej, przy drodze bitej pocztowej, prowadzącej z Warszawy przez Pułtusk, Maków do Mławy o mil 13 od Warszawy i 2 mile od Makowa.

755

2—2

Skradzionemi zostały dwa pierścienie złote, tak zwane sygnety męskie: jeden pamiątkowy z wyobrażeniem portretu króla Stanisława Poniatowskiego na kamieniu czerwonym; drugi z herbem Jastrzębiec literami A. M. Kto da znać o nich do redakcji niniejszego pisma, otrzyma stosowną nagrodę. Panów zaś jubilerów i pieczętarzy ostrzega się, aby rzeczonych przedmiotów nie nabywali, lecz owszem schwytawszy złodziei chcących takowe sprzedać oddali w ręce policyi.

762 1—1

Dom. Brachnówko

pod Chelmią (Culmsee), stacya kolei żelaznej Toruń, ma każdego czasu na sprzedaż **Buhaje Amsterdamskie** (holenderskie) różnego wieku i przyjmuje zamówienia na **cielęta czystej krwi** w cenie 15—20 rub. rs., stosownie do ich wieku; ojiaruje nadto **lokomobile** o sile 8-iu koni w bardzo przystępnej cenie.

728

0—3



W Dominium NIESTUMIE pod Ciechanowem, są do sprzedania tryki rasy Negretti w cenie od 20 do 30 rubli za sztukę.

765

3—2

Dziś rano ciepła stopni 14 (pogoda).

Patrz Dodatek.

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI.

Z powodu zwinięcia Hadlu hurtowego w Warszawie, przybyłem do miasta tutejszego dla wyprzedania różnych towarów Galanterijnych i Norymbergskich po cenie **40% NIŻEJ KOSZTU.**

Towary te pochodzące bezpośrednio z najlepszych fabryk Francuzkich, Angielskich i Niemieckich, odznaczają się **znacznym wyborem, dobrym gustem i nadzwyczajną taniością.**

Polecając się Szanownej publiczności, mam nadzieję że zechce korzystać z okazji i pośpieszy dla nabycia powyższych rzeczonych towarów, których wyprzedaż odznacza się **niepraktykowanie taniemi cenami i tylko przez czas krótki w tem mieście trwać będzie.**

Ulica Kollegialnia Nr. 1, w Hotelu Polskim.

770—3—1

LICYTACYE.

Rząd Gubernialny Płocki niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że z rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrz., w biurze Rządu Gubernialnego Płockiego, odbędzie się, w dniu 2 (14) września r. b., o godzinie 12 w południe, publiczna licytacja na dostawę od dnia 1 (13) stycznia 1877 roku, jednocześnie na termin dwóchletni lub trzechletni, materiału opałowego, światła, oleju do lamp i słomy, dla wojsk, Zarządów i Zakładów wojskowych gubernii Płockiej, przyczem dostawa zatwierdzoną zostanie na taki peryod, na jaki zaofiarowane zostaną najniższe ceny.

Licytacja odbywać się będzie in minus przez opieczetowane deklaracje, a po rozpoczeciu złożonych deklaracji, nastąpi główny przetarg pomiędzy konkurentami, którzy złożą deklaracje.

Mającą się odbyć licytację, odbędzie się na zasadzie egzystujących warunków licytacyjnych i od ustanowionych cen kontraktowych na drzewo, świece, olej do lamp i słomy, które są następujące:

za półkubiczny szeń drzewa	rs. 3 k. 85 ¹ / ₂
za funt świec lojowych	— „ 17 ¹ / ₂
„ oleju do lamp	— „ 10
za pud słomy	— „ 17

Konkurent, pragnący przyjąć na siebie przytoczoną dostawę, obowiązany jest przed terminem do licytacji naznaczonym, złożyć lub nadesłać na ręce Naczelnika Gubernii Płockiej, deklarację opieczetowaną, ułożoną podług dołączonej poniżej formy, na papierze stemplowym ceny kopiejek 40, z wyszczególnieniem w takowej deklaracji cen cyframi i wyraźniej literami, po jakich zobowiązuje się wziąć na siebie dostawę; jak niemniej wymienić peryod, na jaki podejmuje się dostawy.

Deklaracje takie powinny być złożone oddzielnie na dwóchletni peryod, i oddzielnie na trzechletni peryod dostawy. Do deklaracji powinien być dołączony kwit Banku Polskiego, albo innej jakiej kassy skarbowej na złożone vadium tymczasowe w kwocie 10,000 rubli srebrem w gotowiznie, listami zastawnymi lub likwidacyjnymi, albo też obligacyami skarbowymi.

W razie podania przez jedną osobę deklaracji na dwóchletni i trzechletni peryod dostawy, do pierwszej deklaracji dostarcza się vadium, a w drugiej deklaracji wzmiankuje się o dołączeniu tego vadium.

To vadium tymczasowe może być również złożone:

1) Biletami i papierami Kredytowymi, licząc podług kursu przez Ministra Skarbu naznaczonego, i

2) Akcjami i obligacyami dróg żelaznych zagwarantowanych przez Rząd, także podług kursu przez Ministra Skarbu oznaczonego, a w tej liczbie przyjmowanymi będą: akcje Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, Warszawsko-Terespolskiej i Fabryczno-Łódzkiej dróg żelaznych, podług kursu giełdy Warszawskiej.

Ostateczny termin do składania deklaracji, naznacza się do godziny 12-jej w południe, tego dnia, który naznaczony jest do odbycia licytacji.

Po rozpoczeciu deklaracji w czasie właściwym, przedstawionych z terminem 2-letniej dostawy, odbędzie się najprzód pomiędzy temiż konkurentami głośny in minus przetarg, poczynając od cen, jakie w deklaracjach okazały się najkorzystniejsze dla Skarbu, a po ukończeniu przetargu na dwóchletni peryod, będą następnie rozpoczetowane deklaracje na dostawę 3-letnią i następnie uskuteczniwszy zostanie takiz, jak wyżej przetarg pomiędzy konkurentami na trzechletnią dostawę; z tego powodu konkurent podający deklarację, obowiązany jest osobiście lub przez osobę pawnie upelnomocnioną, stawić się przed terminem do licytacji naznaczonym

i przed rozpoczęciem licytacji podpisać warunki licytacyjne, w dowód znajomości takowych.

Kto z konkurentów nie przedstawi w oznaczonym czasie deklaracji opieczetowanej, ten nie będzie przypuszczony do głośnego przetargu.

Deklaracje złożone lub nadesłane po upływie terminu do licytacji naznaczonego, lub też uformowane nie podług wzoru, albo bez zachowania porządku przepisanego przez punkt 17 przepisów z dnia 16 (28) maja 1833 roku, albo skrobane, poprawione, w których ceny wypisane będą cyframi bez wypisania także literami, zawierające w sobie propozycje przeciwne warunkom licytacyjnym, nakoniec złożone bez dołączenia do nich dowodu na wniesione do kassy vadium tymczasowe, będą poczytane za nieważne.

Konkurent, utrzymujący się przy licytacji, obowiązany będzie zaraz po zatwierdzeniu dla niego dostawy, dokompletować stałe vadium, w stosunku jednej piątej części tej summy, jaka wypadnie z obliczenia na podstawie danych w stosunku rocznej potrzeby produktów oraz cen po jakich dostawa przez przedsiębiorcę wzięta została.

Szczegółowe warunki licytacyjne mogą być przeglądane w Wydziale Policyjno-Wojskowym Rządu Gubernialnego Płockiego, codziennie od godziny 9-jej rano do 1-jej po południu i od 4 do 6 po południu, z wyjątkiem dni galowych i świąt.

Płock, dnia 31 Lipca 1876 roku.

Wzór do deklaracji.

Вслѣдствіе объявленія Пlockаго Губернскаго Правленія, отъ 31 Іюля сего года, опубликованнаго въ газетахъ, симъ объявляю, что принимаю на себя (писать двухлѣтнюю или трехлѣтнюю), начиная съ 1 (13) Января 1877 года по то же число 187 года, поставку дровъ, свѣчей, ламповаго масла и соломы для войскъ, военныхъ лицъ, управленій и заведеній въ Пlockой губерніи, по слѣдующимъ цѣнамъ:

полукубическую сажень дровъ	руб.	коп.
(прописью)		
фунтъ сальныхъ свѣчей		коп.
(прописью)		
фунтъ ламповаго масла		коп.
(прописью)		
пудъ соломы		коп.
(прописью)		

подвергаюсь всѣмъ обязанностямъ, поясненнымъ въ торговыхъ условіяхъ, которыя мнѣ въ точности извѣстны. Доказательство (Банка или Казначейства), на представленный временный залогъ въ 10,000 руб. (прописью десять тысячъ рублей) при семъ прилагаю.

Доказательство сіе, въ случаѣ отступленія отъ торговъ, самъ получу обратно.

Мѣсто постояннаго жительства моего въ (написать четко городъ, улицу, номеръ дома, число, имя и фамилію).

На конвертѣ слѣдуетъ написать «Пlockому Губернатору. Объявленіе къ торгамъ на 2-хъ (или 3-хъ) - лѣтній подрядъ поставки дровъ, свѣчей, ламповаго масла и соломы для войскъ въ Пlockой губерніи, имѣющимъ производиться 2 (14) Сентября 1874 года».

750 3—3

OGŁOSZENIA.

 Dom z Officiną, zabudowaniami gospodarskimi i ogrodem warzywnym około morga ziemi mającym, oparkaniony, w dobrym stanie, w mieście Płocku, przy ulicy Dobrzyńskiej położony, przynoszący dochodu około r. 500 rocznie, jest do sprzedania z wolnej ręki, w każdym czasie, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość u właściciela Hotelu Płockiego, przy ulicy Więzienniej mieszkającego.

767 3—1

Nauczyciel Prywatny

z wyższym wykształceniem naukowym, upoważniony przez Okrąg Naukowy Warszawski, ze świadectwami, udziela lekcye prywatne, korepetycje uczniom klass. Również może przyjąć miejsce Guwernera na prowincyi. Reflektanci raczą się zgłosić, lub adresować do Grabowskiego Juliana, pod № 20, w Płocku, w Rynku-Starym, w mieszkaniu właściciela domu.

768 3—1

ZAKŁAD NAUKOWY kapitana von GALLERA, dla wstępujących do wojska i pragnących pozyskać prawa 3-go rzędu, w Warszawie przy ul. Leszno Nr. 25. — Zawiadamia, że zapis uczniów na rok szkolny 1876/7, odbywać się będzie od dnia 25 Lipca (1 Sierpnia) 1876 r., codziennie, w mieszkaniu Kapitana von Gallera przy ulicy Nowy-Swiat Nr. 67, od godz. 2 do 4 i w mieszkaniu Nauczyciela Michałowskiego Kaźmierza, przy ul. Leszno № 25, od 5 do 7 po południu. Szczegółowe przepisy i warunki przyjęcia, wydrukowane zostały w Nr. 59 niniejszego pisma. 716—12—10



Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy handlujący sprzedają piwo z innych Browarów, przedstawiając, iż takowe pochodzi z mego browaru. Ostrzegam przeto Szanownych handlujących i konsumentów, iż jedynie tylko antalki z piwem opatrzone pieczęcią i etykietą mego browaru za swoje własne uznają i rekomendują. Nadto, zawiadamiam Szanownych konsumentów, iż przy browarze moim urządziłem wyprzedaż cząstkową i en gros piwa lagrowego w butelkach pod nazwą „Superior“; każda butelka opatrzona jest korkiem na którym wypalona jest moja firma. W końcu miło mi jest podzielić się z Szanownym Ogółem wiadomością, iż wkrótce przybywa brat mój ze szkoły piwowarskiej w Worms nad Renem i uczestniczyć będzie w fabryce mojej.

P. Schiefer.

746—8—5 w Maszewie pod Płockiem.

Zarządzając przez lat ośm MAGAZYNEM Ubiorów Męzkich Leszczyńskiego w Płocku, nabyłem obecnie takowy na swoją własność, o czem zawiadamiam JW. i W. Panów i polecam się ich względom i poparciu, zapewniając, iż staraniem mojem będzie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, tak co do akuratnego wykonania powierzonych mi roboty, jak również co do ceny jak najprzystępniejszej. Roboty przyjmuję ze swoich, jak i powierzonych mi materiałów. Mieszkanie moje w domu № 25, przy Rynku-Starym, na 1 piętrze, od frontu.

K. Szczepański.

751 6—4

Na ulicy Nowo - Więzienniej, w domu p. Józefa Kossobudzkiej, № 12, w suterenie, naprzeciwko jatek, otwiera się z dniem dzisiejszym **P R A L N I A** w której bieliza prac się będzie na sposób Paryżki. Osoby, które zechcą powierzyć swą bielizę, mogą być pewne, że żadna maszyna, ani też sposób chemiczny nie będą użyte do prania; doskonała białosć pochodzi tylko poprostu ze starannego doprania, a przedewszystkiem prasowania tejże. Koszule męskie, kombinezony, mankiety, bieliza stołowa, wszystkie przybiera pozór nowości, tudzież koronki prawdziwe, różnego rodzaju muśliny, suknie i czepek. Przyjmuje się każdą bielizę bez wyjątku, a nawet reperację na żądanie. Przez wzorową staranność w praniu, uniarkowanie w cenie, pospieszne oddawanie przedmiotów powierzonych, spodziewam się zadowolić Szanowne osoby, które raczą zaszczycić mnie swem zaufaniem. A. K. 769 2—1

ZARZĄD STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„ZGODA“

dostarcza żądającym

Drzewo opałowe,

sosnowego sążen po rsr. 9 kop. 50, brzożowego po rs. 11. Z żądaniami zgłaszać się można do Zarządu codziennie od godziny 4 do 6-jej po południu. 515

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB

F. SZABRAŃSKI

W PŁOCKU.

Ma honor zawiadomić JW. Panów obywateli i fabrykantów, iż posiada oliwę do smarowania maszyn i puszcza dla do puszczenia krwi dla inwentarza najnowszej konstrukcji bardzo praktyczne. 677—0—17

FABRYKA HYDRAULICZNA

**WARSZTATY MECHANICZNE
S. MIZERSKI**

W WARSZAWIE

Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).

Przyjmuje zamówienia, wykonuje, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też w Cesarstwie i Królestwie: **Wodociągi i zlewy** z kompletnym urządzeniem, **Watterklozety** różnych systemów, **Pompy** najrozmaitszych konstrukcji, **Studnie** murowane i drewniane, **Swidrowe roboty** różnych średnic i głębokości, **Sikawki** pożarne i ogrodowe, **Dreny angielskie** różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące—tudzież—wszelkiego rodzaju **Reperacje**.

617—24—14.

**DOM W GOSTYNINIE**

świeżo odrestaurowany, z oficyną, zabudowaniami w podwórzu, ogrodem, gruntem około 2 morgów, z kilkoma obszernymi elegancko-urządzonymi mieszkaniami, odpowiednimi tak na lokale prywatne, jak i na zakład jakiegobądź rodzaju, do sprzedania z powodu wyjazdu pod nader korzystnymi warunkami. — Wiadomość w Płocku, w Redakeji Korrespondenta; w Gostyninie u Notaryusza Miejskiego; w Warszawie, przy ulicy Orlej pod № 3, u stróża domu. 758 4—3

J. R. Sawickiego

w Warszawie,

przy ulicy Długiej № 557 (32) wprost Hotelu Polskiego.

poleca HERBATĘ LĄDOWĄ.

Szanownym PP. Handlującym, jakoteż osobom biogęym w większych partjach, odstępnie się ra-

bat. 755 6—2

200 Skopów opasowych

do sprzedania

dobrach LEKSYNIE pod Bodzanowem.

764

2—2

Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych

EGZYSTUJĄCA OD ROKU 1870, POD FIRMĄ

M. S. SARNĄ W PŁOCKU

przy ulicy Szerokiej i Nowo-Więzienniej.

Przyjmuje i wykonywa z wszelką dokładnością reperacje wszelkich maszyn, bez względu z jakiej pochodzą fabryki. Znane ze swęj celności Sieczkarnie, Wialnie, Młockarnie i rozmaite inne maszyny i narzędzia rolnicze, zawsze się na składzie znajdują w znacznej ilości. 766 6—1

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA OBYWATELI ZIEMSKICH**WARSZTAT MECHANICZNY**pod firmą **IGNACY LESZCZYŃSKI w Płocku**

przy ulicy Dobrzyńskiej, w domu własnym, pod Nr. 26, wprost b. Fabryki Tabacznój

Przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje maszyn i narzędzi rolniczych, ustawia na miejscu maszyn, do czego posiada odpowiednio uzdolnionych ludzi.

Brak podobnego warsztatu dla reperacji wszelkich maszyn, powoduje niejednych do poselania takowych do fabryk Warszawskich z narażeniem się na ogromne koszty transportu, lub do użycia niefachowych mechaników, którzy raczej psują, a pracę swą przeceniają; to właśnie skłoniło mnie do założenia tego nader potrzebnego warsztatu. Spodziewam się że JW. i WW. Obywatele Ziemszy mój zakład licznie popierać będą. Za akuratne i punktualne wypełnienie powierzonych mi robót poręczam. 10—3

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH**ROMUALDA KRASUSKIEGO**

w Warszawie, ulica Elekoralna, № 20 nowy, w domu W-go Rappla.

Obok umysłowego wykształcenia człowieka i pięknej budowy ciała, niemniej do upiększenia jego przyczynia się i ubranie, w którym tak zwany szyk i elegancja są wielce pożądanymi; przeto mam honor donieść Szanownej Publiczności, że idąc za postępem mody, i szcując się prawdziwem uznaniem jakie pozyskałem od umięających ocenić wartość mej pracy, zaopatruję mój Magazyn w gustowne ubiory, wykonane wzorowo, oraz posiadam wielki wybór kurtów wyższego i rozmaitego gustu, jakie sprowadzam z cenniejszych fabryk Europy. Zamówienia wszelkie wykonuję słownie na czas pożą-dany, zastosowując się do modyfikacji świeżych żurnali, a nadewszystko za cenę nader umiarkowaną.

705—10—10

ROMUALD KRASUSKI.**SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW****ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY**

W WARSZAWIE

ulica Miodowa № 482 (6 nowy), w domu W-go Mrozowskiego.

Posiada znakomity zapas okucia do drzwi i okien, zamków i sprężyn do drzwi, szaf ogniотrwałych, łózek żelaznych składanych, wag decymalnych, wózków, welocypedów dziecińczych, postumentów do umywalni, zatrasków do drzwi, klódek, wyrobów ostrogarskich i t. p., po cenach przystępnych. 687. 26—5

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.**WARSZAWSKA FABRYKA****MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW**

Skład główny przy ulicy Senatorskiej, Nr. 29.

MA HONOR POLECIC:

Wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze, trwałych i prostych systemów, jako to: plugi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rządowe, oryginalne Sacka maneże, młockarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekaczce, szarpaczce i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie Lokomobile, Młocarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki z naj-sławniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas Pomp wszelkiego rodzaju, zaczawszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę szafy ogniотrwałe, które powszechnie uznanie zyskały.

Wyroby tej fabryki mogą być nabywane na kredyt Bankowy.

UWAGA. Ceny części zapasowych do plugów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały. 513. 52—28

M O M E T O I H O J Z C I N T O R I Z E Z Y A N